

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

O ERUDYCJI LITERACKIEJ KS. KONSTANTEGO MICHALSKIEGO

Artykuły i książki autora *Dokąd idziemy* świadczą o jego doskonałej znajomości literatury pięknej, zarówno polskiej jak i światowej, której był nie tylko wytrawnym znawcą, ale i miłośnikiem. Napotykaemy w jego dorobku wiele znakomych analiz, jakich nie powstydziliby się żaden literaturoznawca. Był ks. Michalski zresztą w pewnym sensie profesjonalistą – pięć lat studiował slawistykę, co pomogło mu rozwinąć umiejętności pisarskie.

Teksty literackie przywoływał ks. Michalski bardzo często jako egzemplifikację swoich wywodów, a czasem też w literaturze szukał potwierdzenia prawdy życia.

Zwłaszcza książka *Między heroizmem a bestialstwem* bogata jest w tego typu przywołania, ale i w innych pracach (np. *Dokąd idziemy*, *Brat Albert*) też ich nie brakuje. Autor miał pełną świadomość roli książki i biblioteki w życiu człowieka. Stwierdzał, że tylko człowiek tworzy kulturę i przekazuje ją następnym pokoleniom, a książki są istotnym składnikiem tego procesu. Zdumiewał go fenomen stałej obecności niektórych dzieł literackich w odbiorze czytelnicznym. Pisał: „Niektórych dzieł lub książek nikt nie reklamował, a jednak z triumfem idą z rąk do rąk, z duszy do duszy, by stanąć w samym ognisku powszechnego zainteresowania. Książka budzi nieraz człowieka z martwych, uzdrawia go, umacnia i do takiego lub innego prowadzi zwycięstwa”¹. Takie też utwory czytelnikom swych tekstów chętnie wskazywał. Pisał o tych problemach na wiele lat przed tym, zanim podjęto badania nad terapeutyczną rolą książki.

Fascynowały go również biblioteki ludzi, o których pisał, i książki, które czytali. Zapamiętał np., że Janusz Korczak „prosił z getta warszawskiego o zgodę na zatrzymanie mszału rzymskiego, by mógł dla swoich wychowanków ułożyć błagalną inwokację na wzór litanii”², czy rozsypujący się mszałik Karola Huberta Roztworowskiego. Bardzo znamienne dla tego zagadnienia są dwa teksty: jeden poświęcony Osterwie, drugi wybitnemu polskiemu fizykowi Wojciechowi Natansonowi. Przemawiając nad mogiłą Juliusza Osterwy, powiedział ks. Michalski wprost: „Drogą do poznania człowieka intelektualisty jest jego biblioteka”³.

Mówiąc o bibliotece Osterwy, wskazywał na obecność w niej dzieł filozoficznych i literackich, przede wszystkim Norwida i Calderona, które na artyście wycisnęły największe piętno. Tak było w pierwszym okresie, wileńskim. W drugim, warszawskim, zauważył ks. Michalski zmianę upodobań czytelnicznych Osterwy: „Spojrzeć na półki jego biblioteki z tego okresu, a zauważy się w nich Summę św. Tomasza z Akwinu, Żywoty ks. Piotra Skargi, dzieła św. Jana od

¹ K. Michalski, *Homo sapiens*, w: *Dokąd idziemy*, Kraków 1964, s. 143.

² Tamże, s. 100.

³ K. Michalski, *Juliusz Osterwa. Przemówienie nad grobem*, „Polonia Sacra” 3 (1950) s. 39.

Krzyża i autobiografię mniejszej św. Teresy, znajdzie się tam czterotomową liturgię arcybiskupa Nowowiejskiego, ale nie to jeszcze charakteryzuje dni i tygodnie, kiedy chłonał w tym czasie. Najbardziej mówi do nas jedna, najukochańsza wtenczas jego książka, a tą książką jest *Msza!*⁴.

Ta refleksja o kierunku ewolucji zainteresowań czytelniczych wielkiego artysty teatru pozwoliła ks. Michalskiemu na interesujące konstatacje na temat przeobrażeń wewnętrznych aktora, rzutujących w sposób istotny na jego stosunek do odgrywanych ról, jak i samej koncepcji teatru. Dodajmy wreszcie, że to ks. Michalski zauważył, że S. Żeromski dla Osterwy napisał „Uciekła mi przepióreczka...”

W drugim ze wspomnianych szkiców, poświęconym W. Natansonowi, autor *Dokąd idziemy* również wskazywał na upodobania literackie wielkiego fizyka i dostrzegał, jak obcowanie z literaturą piękną pogłębiało osobowość uczonego, a zarazem jak w tym obszarze odnajdywał się najbardziej, jak był dla niego ucieczką i wyciszeniem. Szekspir, Maupassant, Musett, Byron, Schelley, Wiktor Hugo, Balzak, Anatol France, Sienkiewicz, Żeromski – to byli według Michalskiego nauczyciele wybitnego uczonego. „Każdego z nich czytał z uwagą i od każdego z nich czegoś się nauczył”⁵ – stwierdził ks. Michalski. Bardzo interesujące też wydaje się sprostowanie, że „piękny drobiazg” napisany przez Natansoną na temat *Robinsona Cruoe* Daniela Defoe wynikał z jego psychicznej potrzeby samotności i ucieczki od zgiełku świata.

Specjalne miejsce zajmują studia ks. Michalskiego o Dantem, któremu poświęcił wiele interesujących rozpraw oraz napisał bardzo głęboki wstęp do *Boskiej komedii* (wydanie z roku 1947). Fascynowała go postać Beatrycze i sama istota miłości, którą analizował zarówno w ujęciu platońskim jak i chrześcijańskim, wpływ myśli franciszkańskiej, kontemplacja i ekstaza, w końcu „Eros i Logos” u Dantego, ale przede wszystkim eschatologiczne ujęcie całej rzeczywistości ziemskiej⁶. Ale nawet, gdy rozprawa nie była sensu stricto poświęcona *Boskiej komedii*, to i tak często ją przywoływał jako tło, porównanie, czy dla uzyskania właściwej konkluzji. Widział w niej jednak przede wszystkim arcydzieło literackie, które analizował w aspekcie alegorycznym, moralnym i czytelniczym.

Żarliwie zachęcał do czytania poematu Dantego, choćby we fragmentach, uważając, że każdy człowiek odnajdzie w nim coś dla siebie: „Poeta znajdzie tam niewyczerpane źródło natchnień, historyk – nieprzebraną kopalnię rysów dziejowych i obyczajowych, malarz – szereg pomysłów artystycznych, przyrodnik – ciekawe zabytki wiedzy prymitywnej, taternik – wrażenia i przeżycia pierwsze w świecie alpinisty, a każdy, kto wrażliwy na piękno – skarby poezji, rozsiane wszędzie na kartach książki”⁷. I dzisiaj wśród wybitnych „dantologów” polskich na czołowym miejscu wymienia się tego kapłana, który potrafił z taką wnikliwością i żarliwością pisać o arcydziele Dantego.

Jakże szerokie spojrzenie na dzieło literackie miał ks. Michalski, z jaką wrażliwością artystyczną ale i psychologicznym zjawstwem czytał wszystkie

⁴ Tamże, s. 13.

⁵ K. Michalski, *Władysław Natanson jako człowiek i humanista*, „Acta Physica Polonica” Wilno, vol. VI (1937) s. 323.

⁶ Wszystkie prace zostały zebrane w bibliografii ks. K. Michalskiego zamieszczonej w: A. U-sowicz C. M., K. Klósak, *Konstanty Michalski (1879–1947)*, Kraków 1949.

⁷ K. Michalski, *Słowo wstępne*, w: Dante Alighieri, *Boska komedia*, Kraków 1947, s. 12.

jego warstwy. Miał też świadomość różnorodnych wymiarów czytelniczego odbioru. Doskonale orientował się w polskiej recepcji *Boskiej komedii* i bardzo interesujące wydaje się, że to on właśnie wskazywał wpływ poematu na późną twórczość Juliusza Słowackiego, np. na *Beniowskiego czy Króla Ducha*.

Jego wypowiedzi są w ogóle gęsto zaludnione zarówno nazwiskami twórców, jak i stworzonymi przez nie postaciami. Bardzo często bywa przywoływany Adam Mickiewicz – jako szczyt naszej literatury, nierzadko sytuowany właśnie obok Dantego, pojawia się *Dworzanin* Łukasza Górnickiego, Zygmunt Krasiński, Henryk Sienkiewicz, K. H. Roztworowski, Antoni Sygietyński, Stanisław Wyspiański wraz z cytatem z *Wesela*, Żeromski z *Dumą o hetmanie i Nawracaniem Judasza*⁸. Niezwykle są interesujące uwagi ks. Michalskiego o wpływie Adama Chmielowskiego na Żeromskiego w okresie pisania *Nawracania Judasza*, zwłaszcza kreowania postaci Nienackiego. Pojawia się też nazwisko Stanisława Brzozowskiego, a z literatury powszechnej Homer, sonety Miuchała Anioła, Szekspir, J. W. Goethe, J. B. Molier i inni.

Pisząc o zadaniach duszpasterstwa, wskazywał ks. Michalski jako przykład *Kazania na niedziele i święta* Piotra Skargi, ale znał i kazania Fabiana Birkowskiego. Jako wybitny znawca średniowiecza, pisząc o szczególnym typie heroizmu męstwa, wskazywał kilkakrotnie jako przykład *Pieśń o Rolandzie* i *Legendę o św. Graalu*. Ten typ męstwa postrzegał też w *Nabożeństwie żołnierskim* Skargi oraz *Testamencie* Żółkiewskiego.

Był niezwykle wnikliwy w swych analizach; z tekstów czasowo od siebie bardzo odległych wysnuwał zaskakująco trafne analogie. Pisał np.: „Gdyby szukać po św. Augustynie jakiejś analogii w literaturze światła, to byśmy stałe echo *Wyznań* znaleźli w *Confiteor* L. Tołstoja, z tym jednak zastrzeżeniem, że u biskupa z Hippony nie zjawia się nigdy ta proza, która raz po raz uderza u myśliciela z Jasnej Polany”⁹.

Na przykładzie obszernej analizy postaci Janka Muzykanta z noweli H. Sienkiewicza omówił sytuację dzieci szczególnie utalentowanych. Przeprowadził też zdumiewający opis trzech wielkich dzieł Singrid Undset: *Krystyny córki Lawransa*, *Olafa syna Auduna* i *Gymnadenii*. Omawiając postacie głównych bohaterów ukazał, jak w tych pełnych temperamentu ludziach zmagало się dobro i zło i jak w nich pracowała siła nadprzyrodzona, pomagająca przewycięzać zło. Właśnie ów heroizm codziennego pokonywania własnej słabości ogromnie fascynuje autora.

O Krystynie napisze: „Mistyka Krzyża zjawia się na drodze bohaterki, kiedy z jednej strony oczekuje od Ukrzyżowanego przebaczenia każdego grzechu, a z drugiej strony wchodzi w ślady Matki Ukrzyżowanego, poświęcając się całkowicie trosce o swe dzieci. W służbie dla tych najmniejszych, w mistyce Krzyża, znajduje się antycypacja tego heroizmu, który zajaśniał pełnym blaskiem w służbie dla dotkniętych zarazą. Pod koniec życia heroizm Krystyny utrzymuje się ciągle na tym samym poziomie, ale w życiu powszednim zjawia się heroizm z dnia na dzień, zjawia się kropla po kropli, w codziennej trosce o najmniejszych”¹⁰.

⁸ Według ks. Michalskiego pierwowzorem postaci Nienackiego w *Nawracaniu Judasza* był Adam Chmielowski.

⁹ K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Częstochowa 1984, s. 140.

¹⁰ Tamże, s. 145–146

Takie ukazanie drogi ludzi grzesznych, pełnych namiętności, ich dorastanie wewnętrzne do heroizmu krzyża jest, zdaniem Michalskiego, jednym z najdoskonalszych pod względem artystycznym literackich sposobów przedstawienia rodzenia się i wzrastania w duszy ludzkiej heroizmu. Jest to analiza znakomita, wymagająca wielokrotnej lektury, by móc ogarnąć całe jej bogactwo. O ludzkiej słabości i marności pisze ks. Michalski z jakąś ogromną pokorą i współczuciem i z wielkim zafascynowaniem śledzi owo podnoszenie się z grzechu. Znać w jego wywodach świetną znajomość tekstów, każdego ich szczegółu, jak również doskonałą znajomość ludzkiej psychiki, ale i autentyczne miłosierdzie. Ze zdumieniem w końcu trzeba zauważyć, że w końcowych wnioskach owej analizy pisarz i uczony przywołuje *Nasładowanie Chrystusa* Tomasa à Kempis, które w jego odczuciu powinno się czytać po lekturze książek S. Unsted jako pogłębiony komentarz do nich.

Równie znakomita jest analiza starogermańskiej Eddy. Ks. Michalski, śledząc stosunek ludzkiego heroizmu do świata bogów starogermańskich, porównał przykazania ustalone dla świata rycerskiego, czyli tzw. etos z dziejami bohaterów. W owych przykazaniach dostrzegł „groźne widmo zemsty, zrodzonej z kryjącej się w sercu nienawiści”¹¹. Groźne echo takiej moralności widział uczony w totalitaryzmie niemieckim, niosącym zagładę każdemu człowiekowi. Michalski rozumiał, że i potworność może być wielkością i pokazuje to nie tylko na przykładach z Eddy, ale i na przykładzie postaci inkwizytora z *Braci Karamazow* Dostojewskiego. Przywołania, jakimi posługiwał się ks. Michalski, nigdy nie były chybione, gdyż zawsze wynikały z głębokiego przemyślenia i przeżycia. W literaturze dostrzegał prawdę i piękno i nimi wspierał własne, jednostkowe przemyślenia, a czasem nawet je nimi wieńczył.

Cechował go wielki kult Słowa-Logosu, który był według niego alfą i omegą „całego wszechświata” – przecież ze słów powstawała literatura i w ogóle wszelkie pisanie. Z wielkim zafascynowaniem stwierdzał: „Z Boga, z Logos, wyszedł wszechświat razem z człowiekiem i do Boga, do Logos, jako do swego celu wszechświat razem z ludzkością z powrotem podąża”¹². Właśnie ze względu na tę wspólnotę słowa literaturę uważał za świetny komentarz do dzieł filozoficznych. I tak np. sądził, że najwłaściwszym kontekstem dla zrozumienia platońskiego erosa może być *Boska komedia* i twórczość Mickiewicza z pierwszego okresu: *Oda do młodości*, *Ballady i romanse*, *Dziady*, gdzie „wyśnione w duszy młodzieńczej ideały”, gdzie przemawia pierwsza miłość¹³.

Wyczulony był niejako na wszelkie formy literackości. Wyczuwał znakomicie np. literackość listów i dołożył sporo trafnych uwag do ich teorii; zwracał uwagę na listy św. Pawła i proponował przeprowadzenie na ich przykładzie analiz porównawczych poetyk epistograficznych w różnych okresach (np. rzymskich i chrześcijańskich). Prawdziwym arcydziełem interpretacji jest analiza hymnu o miłości z listu św. Pawła do Koryntian (1 Kor 13,1–13) – ks. Michalski dostrzegł jego jasność myśli i niezrównaną rytmikę, trójdzielność i paralelizm budowy oraz „crescendo myśli i obrazów”¹⁴. Nie sposób tutaj streszczać tej analizy – trzeba by ją raczej zacytować w całości, by nie uronić niczego z jej doskonałości.

¹¹ Tamże, s. 216.

¹² Tamże, s. 378.

¹³ Por. tamże, s. 307.

¹⁴ Tamże, s. 367.

Sam też z powodzeniem posługiwał się tropami literackim, z których ulubionymi i niejako doprowadzonymi do perfekcji figurami były porównanie i metafora. Na wielki dar słowa autora *Dokąd idziemy* zwrócił już wcześniej uwagę ks. J. Gawor¹⁵, a M. Morstin-Górska napisała: o pięknie stylu, plastyczności języka, o oryginalności dalekiej od banalnej erudycji. Zauważyła, że gdy ks. Michalski chciał poruszyć wyobraźnię słuchacza, czy czytelnika „Wówczas słowa układały mu się jeszcze bardziej zwarcie, zdania płynęły potężniejszym rytmem, były istotnie poezją, bo wcielały w nowy kształt wydobywane z głębi myśli. Uczucia prześwieślały je ogniem wewnętrznym, nadając im blask właściwszy mowie związanej, niż uczonym traktatom”¹⁶. Do podobnego wniosku doszedł J. Turowicz, który zauważył, że język ks. Michalskiego: „piękny i plastyczny [...] choć zarazem bardzo prosty i pozbawiony jakichkolwiek efektów, każe zaliczać te rzeczy do literatury pięknej”¹⁷.

Jakże pięknie i obrazowo brzmi następujące porównanie: „Na wielki górzysty krajobraz należy spojrzeć ze szczytu, bo tylko w ten sposób wzrok ogarnia całość, ogarnia każdą górę i każdą dolinę. Także na życie wielkich ludzi najlepiej spojrzeć ze szczytu, z kulminacyjnego punktu ich działalności i ocenić trafnie każde zdarzenie”¹⁸. Znakomicie została w tym porównaniu wykorzystana symbolika pejzażowa: opozycja zenitu i nadiru, szczytu zawsze nacechowanego dodatnio, bo dotyczącego transcendencji i doliny – która może być symbolem ciemności i poniżenia, ale i głębi. Podobnie wykorzystał ks. Michalski symbolikę płynącej wody, pisząc: „Bywa tak, że toczą się dzieje spokojnie, jak wody ujęte w kamienne brzegi, wytwarzając w umyśle ludzkim uczucie bezpieczeństwa, beztronski o dzisiaj i jutro, a czasem śpiączkę duchową. W takich czasach przesypuje się fakty z przeszłości, jak piasek w klepsydrze, nie rozróżniając tego, co wielkie, od tego, co małe i znikome”¹⁹.

Autor *Dokąd idziemy* lubił porównania czerpane z krajobrazu, ze świata przyrody, którą był najwyraźniej urzeczony (zanim zaczął pisać o bracie Albercie, pojechał nad Zbrucz, aby poznać pejzaż kraju jego lat dzieciennych), stąd też były one często sensualistyczne i pełne ekspresji. W przyrodzie widział wielkie piękno i od niej kierował swój wzrok ku człowiekowi, a temu zawsze towarzyszył jakiś ogromny ból, poruszenie emocjonalne tak wyraziste w przytoczonych powyżej cytatach.

Przedstawione powyżej refleksje są zaledwie rekonesansem badawczym, bo stanowią część większego zagadnienia, które roboczo można by zatytułować „Ks. Konstanty Michalski w świecie kultury”, a które obejmowałoby także refleksje kapłana na temat malarstwa, muzyki i teatru. I taka jest perspektywa badawcza, która czeka na opracowanie.

¹⁵ J. Gawor, *Człowiek, który umiłował prawdę*, „Tygodnik Powszechny” 3 (1947) nr 37, s. 3.

¹⁶ M. Morstin-Górska, *Przyjaciel serc ludzkich*, „Tygodnik Powszechny” 3 (1947) nr 42, s. 4.

¹⁷ J. Turowicz, *Testament*, „Znak” 1948, nr 9, s. 132.

¹⁸ Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem...*, s. 323.

¹⁹ Tamże, s. 25.